

IWONA KURZ  
PIOTR KUBKOWSKI

# KULTUROWE PRZEDSTAWIENIA SPORTOWE

*SPORT. I CO Z TEGO? CO WIDAĆ W PRZEDSTAWIENIU SPORTOWYM*

## — WSTĘP —

### IWONA KURZ

dr hab., wykłada w Instytucie Kultury Polskiej Uniwersytetu Warszawskiego. Zajmuje się historią kultury nowoczesnej w perspektywie wizualnej. Redaguje pismo „Widok. Teorie i praktyki kultury wizualnej”.

### PIOTR KUBKOWSKI

pracuje w Instytucie Kultury Polskiej Uniwersytetu Warszawskiego; zainteresowania badawcze: kulturowa historia sportu, historia XIX wieku, studia miejskie; publikował m.in. w „Kulturze Współczesnej”, „Przeglądzie Humanistycznym”, „Tekstach Drugich”, „Czasie Kultury”; współredagował trzy książki naukowe o warszawskich pisarzach, które ukazały się w serii „Topo-Grafie”.

Z funkcjonowaniem sportu wiąże się pewna dwuznaczność (pewnie zresztą niejedna). Związane z nim aktywności obejmują bardzo szeroki zakres praktyk: od form rekreacyjnych przez fitness po mniej i bardziej profesjonalizowaną rywalizację. Angażują dużą część społeczeństwa, jeśli nie w powszechnej roli uczestników, to w masowej roli widzów. Współtworzą też olbrzymi kompleks ekonomiczny – turystyczny, rekreacyjny, zdrowotny i widowiskowy. Z tej perspektywy trudno przecenić społeczne znaczenie praktyk sportowych. Zarazem jednak nadal ciąży na nich odium praktyk gorszych, w najlepszym razie rozrywkowych, często prymitywnych, bo związanych z ciałem i wywołujących proste, by nie rzec – prostackie – emocje.

W tych, najczęściej inteligentnych, dąsach pokutuje nie tylko prosty podział na ciało i ducha, ale też właściwe wczesnej nowoczesności przekonanie, że da się oddzielić czas wolny od czasu pracy, a ten pierwszy pełni jedynie służebną rolę wobec drugiego – ma służyć regeneracji i zwiększaniu produktywności – a przy tym pozostaje prywatny. Tymczasem w oczywisty sposób rozrywki sportowe mają charakter publiczny – nie tylko dlatego, że są publicznie pokazywane i oglądane. O ile igrzyska starożytne miały charakter religijny, związany z kultem Zeusa i innych bogów, choć kreowały również uznanie dla zwycięskich obywateli, o tyle igrzyska doby nowożytnej cczą wspólnotę państwową i bohatera na jego służbie. Odnowiciel idei olimpijskiej Pierre de Coubertin pod-

kreślał dwie kwestie: rywalizacja miała stać się fundamentem międzynarodowej harmonii narodów, a ich siłę buduje trening. Rozgrywki sportowe po dziś dzień dają „jedyne w czasach pokoju okazje do regularnego i jawnego jednoczenia się narodów-państw”<sup>1</sup>.

Nadal u podstaw praktyk sportowych kryje się rywalizacja, oparta jednak na założeniu, że sport jest jej cywilizowaną formą. Wymaga ona udziału przynajmniej dwu konkurentów, ciał indywidualnych lub zbiorowych, toczących walkę wedle określonych reguł. Od innych gier, jak podkreślał Norbert Elias, odróżnia rozgrywki sportowe użycie siły fizycznej; przepisy – których wprowadzenie w dziewiętnastowiecznej Anglii wyznacza moment narodzin nowoczesnego sportu, odcinając go od dawnych konkurencji ludowych i dworskich – służą przede wszystkim właśnie określeniu stopnia, do jakiego można stosować siłę fizyczną, niekiedy przemoc, oraz ram czasowych walki. To ostatnie jest ważne z powodu funkcji rozgrywek sportowych, które powinny utrzymywać równowagę napięcia (*tension-equilibrium*), podtrzymując zainteresowanie widzów (istotnych uczestników całości gry), a zarazem nie pozwalając „wylać się” przemocy – w porę uwolnić napięcie przez wskazanie zwycięzcy<sup>2</sup>. Inaczej niż większość badaczy zajmujących się sportem, Elias uważał, że sport nie służy uwolnieniu napięcia rodzącego się w innych sferach życia nowoczesnego społeczeństwa, ale mimetycznie tworzy dodatkowe, swoiste dla siebie napięcia, potwierdzając w ten sposób, że pewien poziom napięcia jest przez człowieka z natury pożądanym. W tym sensie sport byłby potwierdzeniem żywotności pierwotnych instynktów. Przyjmując rozumowanie badacza i oglądając jednocześnie efekty przemarszu kibiców przez miasto – świadczące o wylewaniu się przemocy poza stadiony – myśląc o bójkach i kłótniach, jakie sport podsycza, zasadnie można zapytać: czy współczesny sport wywołuje nadwyżkę agresji? A jeśli tak, to dlaczego? Czy właśnie dlatego, że nadto już jest sam ucywilizowany – przeregulowany i w zakresie przepisów, i w zakresie treningu ciała?

Pytania te wyraźnie wykraczają poza zagadnienie wąsko rozumianego sportu, pokazując, że jego badania kulturowe i społeczne – w Polsce jeszcze stosunkowo nieliczne<sup>3</sup> – nie dotyczą jedynie odrębnej dziedziny życia społecznego, ale też, co podtrzymywał już Elias, stanowią wkład w ogólną socjologię emocji, dotyczącą kwestii związanych z konfliktem społecznym oraz indywidualnymi i zbiorowymi emocjami.

### „SZKODA, ŻE PAŃSTWO TEGO NIE WIDZĄ”

Wolny czas, również wynalazek nowoczesności, wymaga rozrywek charakteryzujących się łatwością uczestnictwa i dających okazję do swobodnego wyrażania

1 E. Dunning, *The Dynamics of Modern Sport: Notes on Achievement-Striving and the Social Significance of Sport*, [w:] N. Elias, E. Dunning, *Quest for Excitement. Sport and Leisure in the Civilizing Process*, Basil Blackwell, New York 1986, s. 223.

2 Por. N. Elias, *An Essay on Sport and Violence*, [w:] N. Elias, E. Dunning, dz. cyt.

3 Poza wcześniejszymi, kulturoznawczymi publikacjami niektórych współautorów tego tomu, m. in. Jakuba Papuczysa, Piotra Kubkowskiego, Iwony Kurz, warto przywołać prace socjologiczne, między innymi Renaty Włoch (UW) i Honoraty Jakubowskiej (UAM).

silnych emocji. W efekcie rodzi się widowisko sportowe. Sport podobnie jak teatr jest działaniem „do patrzenia”. O ile jednak w przypadku teatru wymiar przedstawienia ma charakter źródłowy i zarazem autoteliczny, o tyle podstawą aktywności sportowej ma być, wydawałoby się, wynik – lepszy niż innych zawodników, lepszy niż zapisany w tablicach rekordów.

W zamieszczonym w tym zbiorze artykule Dariusz Kosiński sugeruje pozorność tego przeciwstawienia i na pytanie, czy istnieje dramaturgia właściwa widowisku sportowemu, odpowiada, że być może jedyna dramaturgia, jaka istnieje, to właśnie ta, która realizuje się w sporcie. Do napięcia między agresją a jej cywilizowaniem autor dorzuca inne, właściwe rozgrywkom sportowym – między tym, co planowane i kontrolowane, a tym, co przypadkowe i niezależne od człowieka, jego intencji i pracy. Widowisko sportowe wywołuje jednocześnie dwa odczucia: podziwu dla tego, co wyuczone, techniczne, wypracowane, i nadziei na to, co nagle, improwizowane. Na zwycięstwo czarnego konia, potknięcie mistrza albo niezwykle uderzenie piłki, wyrafinowany cios, niezwykle rekord – na coś, czego nikt jeszcze nie widział. To również, notabene, może być punkt zapalny, z którego rodzi się nadwyżka afektu, kiedy wpisane w widowisko wyczekiwanie na zdarzenie nie zostanie spełnione. Orkiestracja tych rozmaitych emocji dokonuje się podczas uczestnictwa, często wspólnego, w wydarzeniach sportowych. W czasie wydarzeń masowych, zwłaszcza w przypadku bezpośredniej rywalizacji jeden na jeden, widzowie nie tylko dopingują „swoich”, ale też autocelebrują samą wspólnotę kibiców. Doping wypełnia stadion, niesie się przez miasto, dociera nawet do nieuczestników.

Inaczej dzieje się w przypadku transmisji telewizyjnej. Przedstawienie sportowe jest efektem podwójnej niejako produkcji – instytucja profesjonalnego sportu pozostaje w ścisłym związku z machiną telewizyjną. Godziny transmisji, kolory i wzorce strojów, kolory piłek i piłeczek dyktowane są przez producentów oceniających sport przez pryzmat kamery telewizyjnej; w tle toczy się walka o koszty transmisji i kontrakty reklamowe. Reprezentacja i zysk pozostają nierozdzielne. W porządku transmisji istotną, choć subtelną rolę pełni sfera audialna. Nie jest ona jakimś naturalnym odwzorowaniem dźwięków boiska, ale wynika – jak pokazuje w swojej analizie Piotr Kubkowski – z celowych decyzji dotyczących wyciszenia jednych i wzmocnienia innych elementów transmisji. Audiosfera telewizyjna buduje dominujące wyobrażenie o poszczególnych dyscyplinach i właściwej im rywalizacji, a jej konstrukcja zależy od kontekstu kulturowego, dyscypliny sportu oraz różnego rodzaju dyspozycji indywidualnych sportowców i komentatorów.

Podobnie jest zresztą, jeśli chodzi o proporcje między wspomnianymi wymiarami *techné* i przypadku. Rola tego ostatniego rośnie, jak się zdaje, przy sportach zespołowych albo tam, gdzie znaczenie mają warunki atmosferyczne. Ale są też sportowcy, którzy chcą jedynie „oddać jak najlepszy skok”, i tacy, którzy stale domagają się aplauzu i uznania. Jednocześnie piękno lotu piłki uderzonej przez Davida Beckhama nie zmieniało skuteczności strzału. Przemysłna uroda gry Agnieszki Radwańskiej nie wystarcza jednak na siłę uderzeń jej rywalek. Patrycja Wróbel wydobywa zatem inne jeszcze napięcie obecne w przedstawieniach

sportowych, związane z samą dwuznacznością znaczenia performansu – rozumianego jako widowisko, ale także jako skuteczne wykonanie. Tam, gdzie o sukcesie decydują milimetry, ułamki sekund, najdrobniejszy element ustawienia sylwetki, liczy się przede wszystkim performans wydajności i sprawności.

To oczywiście wyzwanie dla zawodników, ale też kwestia, która wyraźnie różni współczesny ponowoczesny sport od jego wcześniejszych przejawów. Różne formy dopingu, farmakologicznego czy chemicznego wzmocnienia możliwości sportowych istniały zapewne od zawsze, ale dopiero obecnie sport wyczynowy stał się laboratorium najnowszych technologii i postludzkiego już ciała. Skuteczny trening jest dzisiaj oparty na przemyśle wiedzy i nauki, a sieć ponadnarodowych koncertów i laboratoriów decyduje o zwycięstwie w wielu dyscyplinach. Niekiedy celem jest sam wynik sportowy, ale coraz częściej chodzi o technologie, dla których sport wyczynowy i jego społeczna widzialność są raczej laboratorium nowej cywilizacji: terenem testowania, ewentualnie obszarem zysków reklamowych. Ten proces pokazuje Antoni Michnik – paradoksalnie, bo na przykładzie artystycznych praktyk kontrkulturowych odniesionych do współczesnej high-tech otoczki tenisa, jego komputeryzacji, korporacjonalizacji i rozwoju analizy danych statystycznych. W jednym i w drugim przypadku chodzi, zdawałoby się, o to samo – o algorytm.

#### „CAŁA POLSKA WIDZIAŁA”

Oglądając przedstawienia sportowe, podobnie jak inne formy przedstawień, oglądamy samych siebie. Dyscypliny traktowane jako narodowe, styl gry czy walki, sposób wyrażania emocji, zaplecze ekonomiczne i społeczne, wszystko to jest wynikiem kontekstu kulturowego i historycznego. W tym ujęciu praktyki i przedstawienia sportowe stają się szczególnie skutecznym narzędziem wglądu w znacznie szersze procesy. Historia i rozwój sportu to także historia nowej dystrybucji czasu społecznego, emancypacji płciowej – na przykład kobiet walczących o przyzwolenie na rower, pozwalający na zdjęcie gorsetu i samotną jazdę – i obyczajowej, tożsamości narodowych i klasowych (kto ćwiczy, jakie sporty, kto ogląda), mediów, a nawet istotnych, społecznie podzielanych wartości. Można oczywiście uznać, że sport jest jedynie pokojem zabaw, niemniej ćwiczone są w nim praktyki i wartości społeczne – także związane z duchem. Zwłaszcza w wymiarze indywidualnym, w którym sport wytwarza bohaterów podziwianych nie tylko za wynik i barwy narodowe, ale siłę woli, dyscyplinę, swoisty heroizm czasu pokoju – rozszerzając rozważania Rolanda Barthes’a na temat boksu, można powiedzieć, że chodzi o „demonstrację doskonałości”<sup>4</sup>.

Bohaterowie sportu trafili do zbiorowej wyobraźni i na pierwsze strony gazet w tym samym mniej więcej czasie i w podobny sposób co inne figury widowisk i zabawy. Przesilenie dokonało się zapewne w połowie XX wieku, gdy kultura młodzieżowa i kultura rozrywki stały się częścią głównego nurtu kultury – w Polsce na fali odwilży 1956 roku.

<sup>4</sup> R. Barthes, *Świat wolnoamerykanki*, [w:] tegoż, *Mitologie*, przeł. A. Dziadek, Wydawnictwo KR, Warszawa 2000.



W PRL praktyki sportowe niezwykle silnie organizowały zbiorowe emocje. Wyraźnie dokonywała się w nich zastępcza, bo niemożliwa gdzie indziej, ekspresja narodowego i męskiego ducha. Nie przeszkadzało to temu, by związany ze sportem kompleks ekonomiczny – jak w miniaturze i jak wszędzie indziej – odzwierciedlał jakże potoczne praktyki finansowe, by przypomnieć choćby peerelowskich „amatorów”, którzy dostawali pensję, ale i dorabiali, handlując walutą oraz towarami deficytowymi w innych demoludach (a mistrz Janusz Sidło był także „królem ortalionu”).

Premiera kultowego *Piłkarskiego pokera* Janusza Zaorskiego odbyła się w marcu 1989 roku, ukazując zachwyconej publiczności wszystko to, co o lokalnej piłce wiedziała. Wiedza ta okazała się przydatna w kolejnej dekadzie pomimo tak zwanej transformacji. Zmienił się oczywiście język. Kibice nie krzyczeli już hasła w rodzaju: „Chłopcy z kraju tulipanów biorą lanie od ułanów”<sup>5</sup> – sens zawołań pozostał zbliżony, ale wyrażany był dużo dosadniej (nawet jeśli trzeba brać poprawkę na *licentia poetica* Stanisława Barańczaka, idealizującego być może współczesnych mu patriotów). Kilkoro autorów tego numeru – Kornelia Sobczak, Konrad Niciński, Igor Piotrowski i Adam Kadenaci – opisuje przemiany pejzażu sportowego (w przypadku Piotrowskiego jest on dosłownie rozumiany) lat dziewięćdziesiątych. Znow, perspektywa ta ma swoją autonomiczną wartość, związaną po prostu z historią sportu, ale jednocześnie pozwala na wgląd w cały zespół wyobrażeń ekonomicznych, społecznych, estetycznych, a nawet antropologicznych widocznych w ówczesnej kulturze polskiej. Spotyka się w nich dres i garnitur, swoi i obcy, kompleks i aspiracja, blacha falista z małym fiatem i marzeniem o NBA etc., etc. Można zapewne powiedzieć, że zapewne każda dziedzina życia oddawała jakoś te przemiany, nawet jeśli nie dokonywały się one w synchronii – sport ma jednak tę przewagę, że pozostają po nim przedstawienia, transmisje i reprezentacje, a razem z nimi zapisy społecznych emocji, jakie one budzą. Badanie sportu poza badaniem sportu pozwala na wgląd w społeczne nastroje i afekty – i ich jest bodaj najwięcej w prezentowanych tu artykułach: od jęków na korcie po „Polska gola”, od admiracji po nienawiść, od lęku przed dziennikarzem po wycofanie się, od agresji po nadzieję na uniesienie...

#### GDZIE JESZCZE PATRZEĆ?

Format czasopisma naukowego niejednokrotnie wydawał się nie dość pojemny, by pozwolić autorom i autorkom wypowiedzieć się o sporcie w pełni. Teksty składające się na przygotowany przez nas numer potrzebują dopełnienia tam, gdzie odwołujemy się do dźwięków i obrazów, współtworzących zarejestrowane w różnych środkach przekazu przedstawienia sportowe i parasportowe. Potrzebują dopełnienia także tam, gdzie mowa o miejscach, mapach, planach – sportowych topografiach. Pogłębieniu lektury służy założona przez nas strona internetowa <https://sporticoztego.wordpress.com> – zgromadzone tam zostały materiały pomocnicze i kontekstowe. Dają one lepszy wgląd w skryte i jawne emocje sportu.

5 Cyt. za: S. Barańczak, *W kręgu stadionu: „Nasza wola – Polska gola”*, [w:] tegoż, *Czytelnik ubezwłasnowolniony. Perwazja w masowej kulturze literackiej PRL*, Libella, Paris 1983, s. 55.